

Stefan Moysa

"Jesus - Gottes und des Menschen Sohn", Herbert Vorgrimler, Freiburg-Basel-Wien 1984 : [recenzja]

Collectanea Theologica 56/2, 190-191

1986

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

kiej medytacji pragnie nakreślić najpierw naturalne, a potem chrześcijańskie wyjście z tej sytuacji.

Nie można stworzyć niczego trwałego bez oddania się jakiemuś dziełu czy sprawie. Tylko przez takie oddanie człowiek dochodzi do pewnej ludzkiej doskonałości. To zaś oznacza powolną śmierć sobie. Taki człowiek przez całe życie uczy się umierać.

Tak działał Chrystus. Kluczowym pojęciem w Jego życiu było posłanie przez Ojca. To posłanie było umieraniem, gdyż było wykonywaniem woli Ojca, usiłowaniem, by pogodzić świat z Bogiem, usiłowaniem uwieńczonym nie powodzeniem, ale krzyżem. Powolna śmierć Chrystusa w ciągu całego Jego życia została zakończona krwawą śmiercią na krzyżu.

Z takiej śmierci zrodziło się życie. Bóg wskrzesił Chrystusa z martwych dzięki swojej mocy. Zmartwychwstałe człowieczeństwo ukazało się wówczas w całej swojej doskonałości, jak świadczą o tym spotkania z uczniami, które są bardziej ludzkie niż kiedykolwiek.

Kościół zostaje posłany w świat wraz z Chrystusem. Jest to misja na śmierć. Bardziej niż w wielu poprzednich wiekach Kościół dzisiaj na skutek tej misji doświadcza prześladowań. Wszystko jednak zmierza ku tajemnicy obcowania świętych. Kościół z Chrystusem umiera aby za Barankiem postępować w chwale.

Teologiczna medytacja Balthasara wchodzi w sam rdzeń życia chrześcijańskiego i dla niejednego będzie pomocą, by przeżyć istotę świąt Zmartwychwstania Pańskiego.

ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

Herbert VORGRIMLER, *Jesus — Gottes und des Menschen Sohn*, Freiburg-Basel-Wien 1984, Verlag Herder, s. 159 (*Herderbücherei*, t. 1107).

Wydawnictwo Herdera publikuje serię niewielkich książeczek, które mają wyjaśnić zasadnicze momenty wiary chrześcijańskiej. Cała seria odpowiada na pytanie, o co w wierze chodzi. W tego rodzaju serii nie mogło oczywiście zabraknąć książki o Jezusie Chrystusie.

Kim był Jezus? Przede wszystkim prawdziwym człowiekiem. Najbardziej fascynuje w Jego postaci przede wszystkim Jego człowieczeństwo. Jezus jest prawdziwym, mówi z przekonania, dąży konsekwentnie do celu; chociaż doświadcza uczuć i emocji, nie kieruje się nimi w swoim działaniu. Jezus nie jest nadczłowiekiem, posiada swoje słabości i granice. Był uwarunkowany swoim pochodzeniem ze średniej klasy społeczności izraelskiej, w niej otrzymał wychowanie, które Go nazaczyło. Jego język i sposób wyrażania się nie był najpiękniejszy; Jego posłanie nie było szczytem osiągnięć intelektualnych ludzkości; nie przyniósł ze sobą programu reformy społecznej; otaczająca Go przyroda nie wzbudzała Jego szczególnego zachwyty i zainteresowania.

Jezus przyniósł posłanie o nadchodzącym królestwie Bożym. To posłanie pojmuje przede wszystkim jako udane życie ludzkie i możliwość urzeczywistnienia prawdziwej sprawiedliwości. Jego czyny, w szczególności uzdrowienia, miały to królestwo urzeczywistnić i mówić o tym, jaki jest Bóg. Wymagania Jezusa były radykalne i w niejednym punkcie przekraczały to, co było wymagane od wyznawców Starego Przymierza.

Jezus nie był zwyczajnym człowiekiem. Wypowiedzi Nowego Testamentu widzą w Nim Mesjasza zapowiedzianego przez proroków i „Syna Człowieczego” z profetycznej wizji Daniela. Chrześcijanie pochodzenia hellenistycznego byli szczególnie uczuleni na takie Jego tytuły, jak Słowo Boże, Mądrość Boża — równa Bogu. Nie był On więc tylko stworzeniem, ale Bogiem. Jest to szczytowa wypowiedź Nowego Testamentu o Jezusie. Do niej nawiązą kościelne wypowiedzi, które będą się starały odeprzeć powstające chry-

stologiczne herezje. Doprowadzą one do sformułowania wiary Kościoła na wielkich soborach chrystologicznych w IV i V wieku. Ich wypowiedzi pochodzą jednak z innego świata kultury, dlatego też autor pragnie na koniec przedstawić dogmaty chrystologiczne, w szczególności dogmat o wcieleniu i odkupieniu w dzisiejszym języku. Wcielenie pojmuje jako jedyne i nieprzekraczalne udzielenie się Boga. Odkupienie zaś jako najwyższe okazanie miłości Boga, które stale trwa i będzie trwało dopóki człowiek nie osiągnie zbawienia.

Autor spodziewa się zarzutu, że w jego przedstawieniu wiara chrześcijańska została umniejszona. Stwierdza, że żaden sobór ani papież nie mogą przedstawić pełnej wiary, a chodzi tylko o to, aby podane sformułowania były otwarte na dalsze rozwinięcia. Można by autorowi przyznać rację jeżeli chodzi o sformułowania krótkie, oficjalne, podkreślające jakieś szczególne aspekty wiary. Tam jednak, gdzie chodzi o przedstawienie całości wiary chrystologicznej, jak w recenzowanej książce, aspekty istotne nie mogą być pominięte, gdyż stwarza to fałszywy obraz. Wydaje się więc, że od powyższego zarzutu nie będzie można autora całkowicie uwolnić.

ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

Gisbert GRESHAKE, *Gottes Willen tun. Gehorsam und geistliche Unterscheidung*, Freiburg-Basel-Wien 1984, Verlag Herder, s. 95.

Cnota posłuszeństwa nie cieszy się dzisiaj poszanowaniem. Nie bez wpływu pozostał tu fakt, że oskarżani zbrodniarze wojenni powoływali się na posłuszeństwo względem swoich przełożonych, które nakazywało im spełniać tego rodzaju czyny. Autor wykazuje, iż mimo wszystko posłuszeństwo pozostaje zasadniczą postawą chrześcijanina, gdyż było też zasadniczą postawą Chrystusa.

Każdy jest wołany przez Boga po imieniu, a posłuszeństwo nie jest niczym innym, jak odpowiedzią na to wezwanie, które się realizuje przez oddanie Bogu całego życia. Usłyszawszy słowo Boże człowiek spełnia to, czego ono od niego wymaga mimo ciężaru, który taka postawa ze sobą przynosi.

Czy jednak człowiek może naprawdę usłyszeć słowo Boże? Jak Boga nie widzimy, tak też nie słyszymy Go bezpośrednio. Aby przemówić do człowieka Bóg posługuje się stworzeniami. Należą do nich zarówno Pismo Święte i zewnętrzne wydarzenia, jak też wewnętrzny pociąg i głos sumienia. Zachodzi tu więc pewna zbieżność. To, co jest zewnętrzne, zostaje wewnętrznie zinterpretowane i jako wynik mamy konkretnie skierowane do człowieka słowo Boże.

Autor daje szereg praktycznych wskazówek, jak głos Boży rozeznąć wśród mnóstwa innych głosów, które pochodzą albo od samego człowieka, albo od świata. Tu Greshake włącza się w szereg mistrzów życia duchownego, którzy podawali reguły rozpoznania duchów, czyli — jak się teraz mówi — rozeznania duchowego. A więc usłyszany głos musi dać się sprowadzić do jakiejś wskazówki, którą daje Jezus lub słowa Pisma Świętego. Dalej głos Boży musi być zgodny z rozumem. Musi wskazywać jasno na cel i na środki do niego prowadzące. W słowie Bożym winien człowiek znaleźć pociechę, radość i nadzieję. Słowo Boże musi być wykonalne dla człowieka. Reguły te autor wyjaśnia szczegółowo, co umożliwia ich praktyczne zastosowanie.

Mała książeczka, którą wydawnictwo oddaje do dyspozycji czytelnika zawiera w sobie wiele chrześcijańskiej mądrości i może być przewodnikiem na drodze życia duchowego.

ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa